

Joanna Wieliczka-Szarkowa\*

Kraków

## „O NIEPODLEGŁĄ I CHRYSZTUSOWĄ POLSKĘ” – „ORLETA” RUDNICKIE (1947-1949)

„Rozpoczął się okres największego terroru stalinowskiego. Atmosfera zakłamania politycznego i pomiatania godnością narodową Polaków była tak wielka, że automatycznie budziła odruch buntu i przeciwdziałania”<sup>1</sup> – pisała w swoich wspomnieniach Danuta Rynkowska należąca do lubelskich Trójek, jednej z konspiracyjnych organizacji młodzieżowych przeciwstawiających się sowieckiemu reżimowi po wojnie. To tzw. druga konspiracja niepodległościowa, w odróżnieniu od pierwszej, prowadzonej w czasie wojny i po niej przez pokolenie starsze, w której młodzi – z powodu wieku – nie mogli wziąć udziału. Według badań Instytutu Pamięci Narodowej w latach 1944–1956 istniały 972 takie podziemne organizacje młodzieżowe, skupiające około 11 tysięcy członków<sup>2</sup>. Młodzi ludzie stosunkowo długo – w porównaniu do innych grup społeczeństwa – zachowywali niezłomną postawę wobec komunistycznego zniewolenia. Wychowani na tradycyjnych wartościach zaszczerpionych jeszcze przed wojną, przywiązani do świętej wiary, ponad wszystko cenili sobie wolność. Przepojeni etosem walki o Niepodległość, nie chcieli się pogodzić z narzucanym bezbożnym systemem zwalczającym bezwzględnie to wszystko, co dla pokoleń Polaków było najważniejsze i co zawierało się w hasle: „Bóg, Honor, Ojczyzna”.

Konspiracyjne organizacje młodzieżowe były grupami formalnymi, o określonych strukturach. Na ich czele stał dowódca lub kilkuosobowe dowództwo. Członków organizacji (choć nie we wszystkich formacjach) obowiązywała tajemnica, składanie przysięgi i używanie pseudonimów. Cechą wyróżniającą

\* **Joanna Wieliczka-Szarkowa** – dr, historyk, publicystka, autorka wielu książek, m.in.: *III Rzesza. Narodziny i zmierzch szaleństwa* (2006); *Józef Piłsudski 1867–1935. Ilustrowana biografia* (2007); *Czarna księga Kresów* (2012), *Żołnierze wyklęci* (2013), *Wołyń we krwi 1943* (2013), *Żołnierze Niepodległości 1914–1918* (2013), *Bitwy polskich żołnierzy 1940–1944* (2014), *Powstanie Warszawskie 1944. Gloria Victis* (2014), *III Rzesza. Zbrodnia bez kary* (2015), *Bohaterskie akcje żołnierzy wyklętych* (2016), *Co Polskę stanowi* (2018) i in.

<sup>1</sup> Cyt. za: J. Wołoszyn, *Konspiracja młodzieżowa na ziemiach polskich w latach 1944–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, 1 (11), s. 56.

<sup>2</sup> *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego (1944–1956)*, red. R. Wnuk i in., Warszawa 2007, s. LXVII.

drugą konspirację był wiek działaczy – z górną granicą 24 lat, a także to, że zakładali oni swoje organizacje bez wiedzy i przyzwolenia osób starszych. Formacje te nie były powiązane ze strukturami podziemia politycznego i zbrojnego tworzonego przez AK, WiN i NSZ, co nie znaczy, że nie utrzymywały one ze sobą kontaktu i nie inspirowały się wzorami starszych konspiratorów. W swej działalności i strukturze nawiązywały do tradycji harcerskiej lub wojskowej. Jak pisze Ewa Rzeczkowska, zajmująca się badaniem tajnych organizacji harcerskich:

*Najmłodszy konspiratorzy w obronie własnej tożsamości podejmowali różne formy sprzeciwu, poczynając od aktywności samokształceniowej, samowychowawczej, poprzez działalność propagandową, walkę o zachowanie kultury i odrębności narodowej, skończywszy na sabotażu i dywersji. Dodatkowym elementem aktywności niepodległościowej, charakterystycznej dla organizacji harcerskich, stało się kontynuowanie wychowania młodzieży w duchu tradycyjnych, przedwojennych ideałów skautowskich<sup>3</sup>.*

Organizacje te szczególnie pielęgnowały pamięć „Orląt” lwowskich oraz tradycję konspiracyjnego harcerstwa z okresu drugiej wojny światowej.

## „Bronić wiary i Ojczyzny”

W Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym w Rudniku nad Sanem tuż po wojnie zebrała się młodzież wychowana w katolickich i patriotycznych rodzinach. Młodzi ludzie mieli za sobą doświadczenie okupacji i walki zbrojnej czy konspiracji, w której brali udział ich najbliżsi. Narzucony system komunistyczny był im obcy i wrogi. Od początku też stykali się z jego represyjnym działaniem. Przyjaciele z trzeciej klasy rudnickiego Gimnazjum spotykali się czasem po lekcjach w domu Stanisława Mandeckiego, syna nauczycielki, wdowy, która straciła także starszego syna, Eugeniusza, poległego w walce z NKWD<sup>4</sup>. Mający po 18–19 lat, chłopcy rozmawiali m.in. o politycznej sytuacji w kraju. Ich stosunek do komunistycznej władzy był podobny. Narzucana bezbożna ideologia, atakowanie Kościoła i rodziny, niszczenie niepodległościowej tradycji oraz bolszewizacja kraju budziły ich sprzeciw. Aby przeciwstawić się duchowemu zniewoleniu, postanowili założyć podziemną, patriotyczno-religijną organizację młodzieżową. Piątka przyjaciół: Kazimierz Dechnik, Władysław Konefał, Lesław Popowicz, Stanisław Mandecki i Henryk Igras, w kwietniu 1947 roku odbyła wspólną pielgrzymkę na Jasną Górę, po czym „[d]nia 6 maja 1947 roku powstała nasza organizacja «Orląt», która ma na celu walczyć o niepodległość Polski

<sup>3</sup> E. Rzeczkowska, *Tajne organizacje harcerskie w Polsce w latach 1944–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, 1 (11), s. 121.

<sup>4</sup> Z. Chmiel, *Eugeniusz Mandecki – żołnierz AK*, „Przegląd Rudnicki” 1993, nr 13, s. 39-40.

Chrystusowej, która stoi na straży moralności i przeszkadza rozprzestrzenianiu się komunizmu”<sup>5</sup>. Nazwa organizacji nawiązywała do tradycji „Orląt” lwowskich.

*„Orląta” były organizacją niezależną, podziemną i zbrojną. Zrzeszały młodzież katolicką ze szkół średnich oraz pozaszkolną w wieku od 16 do 25 lat. Dla zachowania pełnej konspiracji używano pseudonimów, a miejscowości, w których działała organizacja, oznaczono kryptonimami. „Orląta” przyjęły system piątkowy. Najmniejszą jednostką była placówka (5–9 osób), następnie oddział (5–9 placówek) i wreszcie grupa – łącząca kilka oddziałów<sup>6</sup>. Do października 1949 r. organizacja „Orląt” działała w 18 placówkach terenowych skupiających ponad sto osób. Występowała w województwie rzeszowskim i lubelskim w powiatach: Nisko, Stalowa Wola, Biłgoraj, Łańcut, Rzeszów i Brzozów<sup>7</sup>.*

Grupa założycielska stanowiła Komendę Główną o kryptonimie „Sarny” z siedzibą w Rudniku nad Sanem ze Stanisławem Mandeckim „Jeleniem” jako komendantem głównym, Lesławem Popowiczem „Lisem”, jego zastępcą, oraz Kazimierzem Dechnikiem „Rysiem”, Władysławem Konefałem „Babiniczem” i Henrykiem Igrasem „Sokołem” jako członkami Komendy Głównej. Oni też jako pierwsi złożyli przysięgę:

*Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu i Królowej Korony Polskiej, że chcę być wiernym i posłusznym prawom naszym. Przysięgam bronić Wiary i Ojczyzny naszej i nie splamić honoru Orląt. Tak mi Panie Boże dopomóż, który też mnie w dzień sądny i wszystkim świat sędzić będziesz<sup>8</sup>.*

W organizacji obowiązywały zasady religii rzymskokatolickiej, które służyły idei Polski Chrystusowej i wyrażały się w hasle zapożyczonym z harcerstwa przedwojennego: Ojczyzna – Nauka – Cnota, oraz patriotyzmie lwowskich „Orląt”: Służba Bogu i Ojczyźnie. Według Statutu tajnej organizacji „Orląt”, który został spisany przez Stanisława Mandeckiego i Lesława Popowicza dopiero w lecie 1948 r. i sankcjonował istniejący stan faktyczny, głównymi celami „Orląt” było podtrzymywanie na duchu młodzieży podczas okupacji bolszewickiej oraz walka o Niepodległą i Chrystusową Polskę. Organizacja dążyła do realizacji postawionych sobie celów poprzez: drukowanie pism antykomunistycznych, ostrzeganie działaczy komunistycznych i usuwanie komunistów nadzwyczaj szkodliwych dla Narodu. Do organizacji przyjmowano Polaków, zdrowych moralnie, praktykujących katolików, o zapatrywaniach antykomunistycznych, patriotów, czyli

<sup>5</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Rzeszowie (dalej cyt.: AIPN Rz) 107/1098, t. 3, Pismo poświęcone młodzieży, V (9), maj, rok II, k. 6/6.

<sup>6</sup> AIPN Rz, 051/85, Statut tajnej organizacji młodzieżowej „Orląta”, k. 150.

<sup>7</sup> E. Bachta, *Młodzieżowe konspiracyjne organizacje niepodległościowe w województwie rzeszowskim w latach 1944–1956*, Przemyśl 1997, s.113.

<sup>8</sup> AIPN Rz 107/1035, WSR, t.1, Statut tajnej organizacji młodzieżowej „Orląta”, k. 18

osoby kochające swoją Ojczyznę. Wstąpić do „Orląt” można było tylko „z własnej woli bez żadnego nacisku osób trzecich, z pełną świadomością następstw w razie wykrycia przez organy ścigania i bezinteresownie”<sup>9</sup>.

Choć chłopcy założyli organizację samodzielnie i bez porozumienia ze starszymi, o jej istnieniu od początku wiedziała mama komendanta głównego, Stanisława Mandecka, która wspierała syna i pomagała „Orlątom” m.in. przy redagowaniu gazetek. Kapelanem organizacji był ks. Adam Wojnarowski, emerytowany katecheta i nauczyciel w Rudniku, który brał udział w zebraniu z Komendą Główną i otrzymywał wydawane przez organizację pismo „Pobudka”. Według wspomnień Lesława Popowicza wyraził też gotowość służenia wszelką pomocą i opieką – szczególnie duchową<sup>10</sup>.

„Orląta” skupiały się na samokształceniu i uświadamianiu. Przez cały czas chłopcy uczestniczyli w akcji zrywania komunistycznych plakatów, afiszy, transparentów i czerwonych flag, a także wywieszaniu i rozprowadzaniu patriotycznych ulotek oraz odezw, w których apelowano do młodzieży:

*Nie bierzmy przykładu od ludzi pozbawionych honoru, którzy za ruble sowieckie, za nędzny ochłap komunistyczny owinięci jakimś lachmanem czerwonym w szeregach P.Z.P.R. klęczą przed Stalinem. [...] Nie dajmy się zwieść, stańmy silni, zwarci pod sztandarem Polski Chrystusowej w szeregach podziemnych organizacji, które istnieją i działają*<sup>11</sup>.

Organizacja przygotowała 14 listów z ostrzeżeniem do aktywnych członków ZMP oraz działaczy komunistycznych i partyjnych. W „Oskarżeniu” sformułowanym przeciwko zetempowcowi Edmundowi Cwynarowi, uczniowi drugiej klasy Liceum im. Henryka Sienkiewicza w Łańcucie, napisano:

*Podczas gdy uczniowie gimnazjum w Łańcucie opuścili klasy szkolne w Środę Popielcową, on jako aktyw ZMP sprawę oddał w ręce UB, co może pociągnąć przykre następstwa. Jest również tajnym działaczem na terenach poza Łańcutem. Wygłasza referaty i stara się zaszczyć komunizm*<sup>12</sup>.

Przy Komendzie Głównej „Orląt” Stanisław Mandecki zorganizował redakcję organizacyjnych pism, którymi były: ukazująca się co miesiąc „Pobudka” – „dla wszystkich Polaków i Polek patriotów”, oraz wychodzący nieregularnie „Świt” – przeznaczony wyłącznie dla członków organizacji. Materiały do gazetek, na polecenie Mandeckiego, co miesiąc przekazywali dowódcy oddziałów i członkowie, którzy przesyłali do Komendy Głównej referat włączany potem do czasopisma.

<sup>9</sup> AIPN Rz, 051/85, Statut tajnej organizacji młodzieżowej „Orląta”, k. 150.

<sup>10</sup> M. Superson, *Młodzieżowa organizacja konspiracyjna „Orląta” (1947–1949)*, w: *Konspiracja i opór społeczny na Podkarpaciu w okresie PRL-u*, red. J. Kurtyka, Przemyśl 2007, s. 44.

<sup>11</sup> AIPN Rz 107/1251, k. 48.

<sup>12</sup> AIPN Rz 03/6, t. 2, k. 171.

Wiadomości polityczne redagowano na podstawie „Dziennika Londyńskiego” nadawanego przez radio. Odbiornik posiadał Lesław Popowicz. Inne potrzebne informacje znajdowano w akowskich gazetkach, w książkach historycznych i literaturze. Cenną bibliotekę przejął po poległym bracie Mandecki, który razem z Popowiczem przyjmował materiały z terenu, segregował je i opracowywał. Gotowe artykuły, na maszynie pożyczonej od sąsiada pracującego w elektrowni we młynie w Rudniku, przepisywał Popowicz. W redagowaniu gazetek i ulotek pomagali także Władysław Konefał „Babinicz”, Kazimierz Dechnik „Rys” i Henryk Igras „Sokół”<sup>13</sup>.

### „Walczyliśmy z honorem i bezinteresownie”

„Orlęta” przeprowadziły także kilka akcji zbrojnych, których celem było zdobycie środków na działalność organizacji. Jak po latach wspominał Stanisław Mandecki, podstawowym uzbrojeniem „Orląt” były automaty, rewolwery, pistolety oraz granaty ręczne pochodzące z różnych źródeł, w większości z dawnych magazynów pozostałych po AK. Włoski automat, dwa niemieckie MP i sowiecką pepeszę (pistolet maszynowy PPSz) „Orlęta” dostały od oddziału Adama Kusza. Przekazał je Mandeckiemu i Popowiczowi Tadeusz Haliniak „Opium” pod koniec października 1948 r.<sup>14</sup> W *Charakterystyce* sporządzonej w 1976 roku przez KWMO w Rzeszowie podano, że organizacja dysponowała dwudziestoma jednostkami broni, w tym: trzynastoma pistoletami, czterema automatami, jedną raketnicą i dwoma flobertami (rewolwery) – była to broń, którą udało się przejąć UB w czasie rewizji podczas śledztwa, po wykryciu organizacji<sup>15</sup>.

W marcu 1948 r., podczas zaplanowanej akcji, chłopcy zdobyli w nadleśnictwie w Rudniku dwie maszyny do pisania (marki Olimpia i Ideal), na których potem Mandecki z Popowiczem pisali artykuły do gazetek, broszur i ulotek<sup>16</sup>. Jesienią tego roku grupa wypadowa z Łańcuta z Janem Balawajderem „Kurtem” na czele miała przejąć pieniądze w GS-ie w Bielinach, ale ostatecznie rozpadła tylko wiec mieszkańców mających podjąć uchwałę o zorganizowaniu tam spółdzielni produkcyjnej, czyli kołchozu<sup>17</sup>. W innej akcji w maju 1949 roku „Orlątom” udało się zdobyć na stacji PKP w Łętowni przenośny aparat telefoniczny, przy

<sup>13</sup> AIPN Rz 107/1098, t. 1, Protokół przesłuchania podejrzanego Konefała Władysława z 27-01-1950, k. 147.

<sup>14</sup> AIPN Rz 03/6, t. 5, k. 5-6.

<sup>15</sup> AIPN Rz, 05/37, Charakterystyka nielegalnej organizacji „Orlęta” nr 19, 03-02-1976.

<sup>16</sup> AIPN Rz 03/6, t. 1, k. 123.

<sup>17</sup> T. Lustig, *Przerwany lot „Orląt”*, Kraków 1995, s. 26.

pomocy którego można się było włączyć do sieci telefonicznej bez konieczności jej uszkodzenia. Było to doskonałe urządzenie do nasłuchu rozmów<sup>18</sup>.

W 1949 r. „Orlęta” zaplanowały także akcje, które z różnych względów nie doszły do skutku. Sąd Polski Podziemnej Organizacji „Orlęta” 2 lutego 1949 r. wydał wyrok śmierci na komendanta posterunku MO w Krzeszowie, Jana Hasiaka, który – jak wspominał Lesław Popowicz – był człowiekiem zupełnie zdemoralizowanym: „podczas okupacji brał dziecko żydowskie i rozbijał o koło samochodu; ponadto znęcał się nad aresztowanymi członkami ruchu niepodległościowego”<sup>19</sup>. Wywiad, na podstawie którego wydano wyrok śmierci, przeprowadził komendant placówki „Wisła” w Krzeszowie Feliks Otachel „Rogacz” i on też, razem z Czesławem Dyjakiem, miał go wykonać. Do „Wisły” przekazano w tym celu pistolet maszynowy MP, pepeszę i automat włoski. Ostatecznie Hasiak uniknął śmierci, bo wyjechał z Krzeszowa.

„Orlęta” zorganizowały także wystąpienie, które okazało się tragiczne w skutkach i zapoczątkowało rozbięcie całej organizacji przez aparat bezpieczeństwa. Rankiem 5 października 1949 r. uzbrojony w dwa pistolety Jan Balawajder „Kurt” zabrał z kasy skupu żywca w Łukawcu 303 tys. 435 złotych. Wiadomość o akcji dotarła do Urzędu Bezpieczeństwa w Rzeszowie, który wysłał grupę pościgową, a ta trafiła na ślad uciekającego Balawajdera. Doszło do strzelaniny, w której został on ciężko ranny w brzuch. Na miejscu nie wydał swoich kolegów, więc zawieziono go do szpitala WUBP w Rzeszowie i poddano operacji. Według raportu PUBP w Rzeszowie z 7 października 1949 r. lekarz oświadczył, że „będzie żył”<sup>20</sup>.

Wśród dokumentów zabranych rannemu znajdował się „notes w niebieskich okładkach” zawierający listę czternastu osób, spośród których trzynaście było członkami organizacji „Orląt”. Byli to: Michał Tofilski, Ludwik Machowski, Tadeusz Nikolas, Adam Kopeć, Stanisław Wawrzonek, Mieczysław Siuta, Józef Pelc, Wiesław Szpunar, Jan Michno, Julian Haładyj, Stanisław Łęcznar, Jan Ulman i Alfred Rajzer. Mimo ciężkiego stanu Balawajder był przesłuchiwany przez UB, według zachowanych protokołów, 6, 8 i 12 października 1949 r., kiedy to pokazano mu zdjęcie Lesława Popowicza, którego rozpoznał: „Z okazanej mi fotografii rozpoznałem Popowicza Lesława, który był d-cą oddziału «Bór», posługiwał się on ps. «Lis», mieszkał w Rudniku”<sup>21</sup>.

Jak podkreśla Bogusław Wójcik, działalność tak dużej organizacji jak „Orlęta” nie mogła ująć uwadze organów bezpieczeństwa. Wydział V WUPB w Rzeszowie

<sup>18</sup> Tamże, s. 27.

<sup>19</sup> Relacja Lesława Popowicza, cyt. za: M. Superson, *Młodzieżowa...*, s. 52.

<sup>20</sup> AIPN Rz, 05/37, Meldunek dotyczący napadu terrorystyczno-rabunkowego na kasjera Spółdz. „S.Ch” w gr. Łukawiec, gm. Trzebowniko, pow. Rzeszów, Rzeszów, 7 X 1949.

<sup>21</sup> AIPN Rz, 03/6 Protokół przesłuchania świadka Jana Balawajdra, Rzeszów, 12 X 1949, k. 5.

i jednostki terenowe pracowały nad ustaleniem jej członków. „Zachowany odpis protokołu przesłuchania Feliksa Otachela «Rogacza» z 3 października 1949 r. (a zatem przed akcją w Łukawcu) może wskazywać, że członkowie i zakres działalności «Orląt» był już w zarysie znany organom bezpieczeństwa przed zasadniczym rozbiem. Możliwe jednak, że dokument ten został błędnie datowany”<sup>22</sup>. Istnienie agenta w łańcuckim oddziale „Orląt” w końcowym etapie działania organizacji uważał za pewne Tadeusz Szul „Kmicic”, członek oddziału „Westerplatte”<sup>23</sup>. W świetle sprawozdań szefa WUPB w Rzeszowie dla MBP w Warszawie za bardzo prawdopodobną uważa tę tezę Marta Superson:

*W raporcie miesięcznym za okres od 1 czerwca 1949 do 30 czerwca 1949 roku znajduje się notatka, że PUBP Łañcut otrzymał doniesienie od informatora „Czarny”, który donosi o istnieniu nielegalnej organizacji, o której dowiedział się od niejkiej Marii Kunysz i Zofii Kuźniar, którym to Maria Kolek miała proponować wstąpienie do tejże organizacji. W powyższej sprawie polecono PUBP przystąpić do natychmiastowego werbunku i rozpracowania, co być może nastąpiło*<sup>24</sup>.

Z materiałów archiwalnych przekazanych do IPN wynika, że w 1986 roku została zniszczonateczka personalna i pracy agenta o pseudonimie „Walter”, który został zwerbowany 13 września 1949 r. na zasadzie dobrowolności (wyrejestrowany 22 października 1954 roku z powodu braku perspektyw). Był nim Henryk Igras „Sokół”, jeden z członków Komendy Głównej „Orląt”, który ujawnił organizację<sup>25</sup>. Po rozpoczęciu aresztowań i śledztwa po akcji w Łukawcu współpracę z UB podjęło także kilku innych członków „Orląt”.

Osiemnastoletni Balawajder zmarł w szpitalu w wyniku ran i przesłuchań 14 października 1949 r. W tym czasie trwały już zatrzymania zdekonspirowanych „Orląt”. W ciągu dwóch tygodni, od 5 do 20 października 1949 r., UB aresztowało prawie wszystkich członków oddziału „Westerplatte”. W więzieniu znalazła się także Komenda Główna.

Należący do organizacji Tadeusz Lustig „Juncik” wspominał, że

*nad Rudnikiem zawisła groza. Nikt nie wiedział dokładnie, ilu jest już i ilu jeszcze zostanie aresztowanych. Okazało się, że wśród aresztowanych była również matka Stasia Mandeckiego. Liceum praktycznie nadawało się do zamknięcia. Część kolegów została aresztowana, część się ukrywała, reszta została szybko*

<sup>22</sup> B. Wójcik, *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe na Rzeszowszczyźnie w latach 1944–1956 w świetle dokumentów*, Rzeszów 2009, s.93.

<sup>23</sup> T. Szul, *Młodzieżowa Organizacja Niepodległościowa Orląta łańcuckie*, Łañcut 2000, s. 31-32.

<sup>24</sup> M. Superson, *Młodzieżowa...*, s. 54.

<sup>25</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów 2911/1.

werbowana do ORMO i wspomagała siły PUBP w inwigilacji wszystkich mniej pewnych mieszkańców<sup>26</sup>.

Wszyscy aresztowani przeszli okrutne kilkumiesięczne śledztwo, w czasie którego znęcano się nad nimi fizycznie i psychicznie, czasami w sposób trudny do wyobrażenia. Stanisław Mandecki opisał metody stosowane wobec niego w czasie przesłuchań w prośbie o rewizję nadzwyczajną skierowaną 20 sierpnia 1956 r. do Sądu Najwyższego:

*Będąc dwudziestoletnim młodzieńcem, poddany zostałem od początku prawie bez przerwy tydzień trwającemu śledztwu (ściśle były jedynie, w ciągu tego tygodnia, dwie „przerwy”: pierwsza – trzyminutowa, druga – dwugodzinna – podczas przewożenia mnie samochodem z Niska do Rzeszowa). Większości tego 166-godzinnego „przesłuchania” nie pamiętam, gdyż odbyłem go w stanie półprzytomnym. Nie sposób jest opisać przebiegu przesłuchania, dość że wielokrotnie zostałem podczas niego pobity, i to w wyszukany sposób (bito mnie w pięty, pod kolana i kopano). Szczególnie „skuteczne” było uderzenie obydwoma rękami jednocześnie z dwóch stron twarzy, [...] które spowodowało, że na przeciąg paru dni ogłuchłem. Poza tym stosowano wiele innych wyszukanych metod, jak: zmuszono mnie do najróżnorodniejszych akrobatycznych ćwiczeń, przy wykonywaniu których „pomagano” mi dotkliwie: polewanie wodą, przypalanie zarostu, mistyfikacja strzału z pistoletu itd. Podczas tego „przesłuchania” miała miejsce konfrontacja, w której konfrontującego ze mną rzekomego członka organizacji odegrał jeden z oficerów śledczych, który potem mnie przesłuchiwał. [...] Zmuszono mnie również do składania zeznań na własną matkę, którą aresztowano równocześnie ze mną<sup>27</sup>.*

Mandecki podkreślał także, że nigdy nie dawano mu do przeczytania protokołów z przesłuchania. Podpisywał je po odczytaniu przez śledczego. Stosowane wobec zatrzymanych tortury miały zmusić ich do zeznań lub do potwierdzenia wersji przyjętej przez śledczych.

„Orlątom” wytoczono serię procesów, które rozpoczęły się w styczniu 1950 r. Większość stanęła przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie. Komenda Główna była sądzona we wrześniu 1950 r. Dzięki zaangażowaniu adwokata Józefa Różańskiego z Krakowa w więzieniu na Zamku w Rzeszowie chłopcy mogli zapoznać się z aktem oskarżenia. W ten sposób udało im się dokonać rzeczy niezwykłej. W imieniu wszystkich sądzonych Stanisław Mandecki napisał na

<sup>26</sup> T. Lustig, *Przerwany lot...*, s. 40.

<sup>27</sup> AIPN Rz, 107/1098, WPR, t. 2, Prośba o ponowne rozpatrzenie sprawy w trybie rewizji nadzwyczajnej Stanisława Mandeckiego do Sądu Najwyższego w Warszawie, 20-08-1956, k. 341-344.



odwrocie szóstej strony aktu oskarżenia uzgodnione z kolegami „ostatnie słowo prawdy”, a następnie skleił strony 6 i 7 ich czystymi grzbietami. Pisał m.in.:

*Nie rozpaczamy, że rzucono nas w lochy więzienne i pozbawiono nas, młodych, wszelkich praw do życia. Wyrwano nas rodzinom, skatowano i obrzucono potokiem kłamstw i oszczerstw. Jednak nie zatarto w nas wiary i patriotyzmu. Wierzimy mocno, że podjęta przez nas walka jest słuszna i rozszerzać się będzie aż do zwycięstwa. Walczyliśmy z honorem i bezinteresownie, poświęcając wszystko dla dobra Ojczyzny i Wiary*<sup>28</sup>.

Prokurator zażądał dla Mandeckiego kary śmierci. Ostatecznie został skazany na piętnaście lat więzienia. Łącznie aresztowanych i skazanych przez sąd zostało sześćdziesięciu trzech członków „Orląt”, z których prawie wszyscy otrzymali powyżej pięciu lat więzienia. Po wyrokach młodzi ludzie przeszli przez wyniszczające komunistyczne więzienia i karne obozy pracy, w których doznawali ciągłych upokorzeń oraz innych cierpień psychicznych i fizycznych. Po wyjściu z więzień oraz obozów, co nastąpiło po kolejnych amnestiach i ostatecznie po 1956 r., członkowie organizacji pozostawali pod kontrolą Służby Bezpieczeństwa i jej agentury do lat siedemdziesiątych.

Rudnickie „Orląta” spotkały się po 40 latach, 6 października 1990 r., na specjalnym zjeździe w Rudniku. Stawiło się na nim 53 członków organizacji. Spotykali się potem z młodzieżą szkolną, z członkami AK, przy opłatkach świąt Bożego Narodzenia, na uroczystościach państwowych. Ufundowali sztandar dla Liceum Ogólnokształcącego w Rudniku, do którego w kwietniu 1990 r. wróciła tablica z mottem Horacego: „Słodko i zaszczytnie jest umierać za Ojczyznę”, usunięta z niego na polecenie Urzędu Bezpieczeństwa w 1952 r. w czasie remontu szkoły.

Szczególnym miejscem pamięci dla rudnickich „Orląt” stało się sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Kałkowie-Godowie koło Ostrowca Świętokrzyskiego pod Świętym Krzyżem. Jego twórcą i długoletnim kustoszem był ks. infułat Czesław Wała pochodzący z Rudnika nad Sanem. On też stał się strażnikiem pamięci rudnickich „Orląt”. W Kałkowie-Godowie w monumentalnej Gólgocie wśród trzydziestu historycznych kaplic polskich znajduje się jedna, ufundowana przez rudnickie „Orląta”, poświęcona „Orlątom” lwowskim i rudnickim. Na jubileuszowym spotkaniu Orlaków w tym sanktuarium 26 lipca 1997 r. Ludwik Machowski „Pancerny” powiedział:

*Wystąpien zbrojnych było mało, lecz praca nasza nastawiona była przede wszystkim na budzenie świadomości narodowej Polaków, miłości Boga, Kościoła i Ojczyzny. Cechowała nas tężyzna ciała i ducha, energia i siła zdolna wykuwać nowe wartości Narodu. Walczyliśmy nie tylko mieczem ze stali, ale też mieczem*

<sup>28</sup> Zespół Redakcyjny, *Organizacja „Orląta”*, „Przegląd Rudnicki” 1994, nr 16, s. 52.

*intelektu. Wierzyliśmy, że oba te miecze przyniosą dobro, sprawiedliwość, siłę i wielkość Najjaśniejszej naszej Rzeczypospolitej*<sup>29</sup>.

**Słowa kluczowe:** *Rudnik nad Sanem, komunizm, stalinizm, młodzieżowa konspiracja antykomunistyczna, antykomunizm, represje komunistyczne*

### Summary

#### “For the Independent and Christ Poland” - “Orlęta” from Rudnik (1947-1949)

Established in 1947 in Rudnik nad Sanem, “Orlęta” was the largest, after the war, illegal organization in the former province of Rzeszów. It was created by several students of the State Junior High School and High School in Rudnik nad Sanem: Stanisław Mandrecki, Lesław Popowicz, Władysław Konefał and Kazimierz Dechnik. In the organization, the rules of the Roman Catholic religion were in force, which served the idea of the Polish Christ and were expressed in the slogan borrowed from the scouting of the pre-war Homeland - Science - Virtue. The organization developed quickly and soon it had more than 100 members from the age of 16 to 25. The “Orlęta” departments were also established in Nisko, Stalowa Wola, Łańcut, Rzeszów, Brzozów and Biłgoraj. There was a strict conspiracy. “Orlęta” focused on self-education and awareness. All the time, the boys took part in the campaign of picking up communist posters, posters, banners and red flags, as well as displaying and distributing patriotic leaflets and proclamations. They also published two underground newspapers. The Orlęta also carried out several military actions aimed at gaining funds for the organization’s activities. Liquidation of the “Orlęta” began in 1949. Its members, after a series of trials, spent several years in prisons. The leader of the group Stanisław Mandrecki was sentenced to 15 years in prison, of whom he served seven years and three months.

**Keywords:** *Rudnik nad Sanem, communism, stalinism, youth anti-communist conspiracy, anti-communism, communist repression*

<sup>29</sup> Archiwum Stowarzyszenia Orląt w Rudniku nad Sanem.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów 2911/1.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Rzeszowie (AIPN Rz) 03/6, t. 1, 2; 05/37; 051/ 85; 107/1251; 107/1035; 107/1098, t. III.

### Opracowania

*Atlas polskiego podziemia niepodległościowego (1944–1956)*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jaczyńska, M. Śladecka, Warszawa 2007.

Bachta E., *Młodzieżowe konspiracyjne organizacje niepodległościowe w województwie rzeszowskim w latach 1944–1956*, Przemyśl 1997.

Chmiel A., *Eugeniusz Mandeki – żołnierz AK*, „Przegląd Rudnicki” 1993, nr 13.

Lustig T., *Przerwany lot „Orlą”*, Kraków 1995.

Rzeczowska E., *Tajne organizacje harcerskie w Polsce w latach 1944–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, 1 (11).

Superson M., *Młodzieżowa organizacja konspiracyjna „Orlą” (1947–1949)*, w: *Konspiracja i opór społeczny na Podkarpaciu w okresie PRL-u*, red. J. Kurtyka, Przemyśl 2007.

Szul T., *Młodzieżowa Organizacja Niepodległościowa Orlą łańcuckie*, Łańcut 2000.

Wołoszyn J., *Konspiracja młodzieżowa na ziemiach polskich w latach 1944–1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” nr 11, 2011.

Wójcik B., *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe na Rzeszowszczyźnie w latach 1944–1956 w świetle dokumentów*, Rzeszów 2009.

Zespół Redakcyjny, *Organizacja „Orlą”*, „Przegląd Rudnicki” 1994, nr 16.